

Składki ZUS od umowy – zlecenia – przywilej czy kula u nogi?

Prawo | Artykuły / Katarzyna Klimek-Michno

Likwidowanie nadużyć, większa ochrona i ograniczenie patologii, polegającej na zastępowaniu umów o pracę tak zwanymi umowami „śmieciowymi” – tozapowiadany przez polityków cel oskładkowania umów-zleceń.

TREŚĆ ARTYKUŁU:

Mało zarabiam, a będę zarabiać jeszcze mniej – martwią się z kolei pracownicy, którzy nie mają etatów, a jedynie taką formę umowy. Nowe przepisy dotyczące naliczania składek od zleceń będą obowiązywać od stycznia 2016 r.

Posłowie przegłosowali projekt zmian – od umów-zleceń mają być naliczane składki na ubezpieczenia społeczne do poziomu minimalnego wynagrodzenia. Minister Pracy widzi w tym szansę na walkę z nadużywaniem tej formy zatrudnienia przez pracodawców i większe zabezpieczenie pracowników. Zmianę dosyć pozytywnie oceniły także związki zawodowe, mimo że domagały się oskładkowania od całego dochodu, a nie jedynie jego części do wysokości minimalnej pensji. Nie wszyscy jednak są zadowoleni.

– *To dla mnie marna pociecha, że będę miał odkładane na emeryturę, zresztą i tak niewielkie przecież sumy. Nie zarabiam dużo, a po odprowadzeniu składek będę zarabiał jeszcze mniej. Co to za motywacja* – nie kryje frustracji Marek, pracujący jako instruktor pływania i ćwiczeń fizjoterapeutycznych.

Co się zmieni?

Do tej pory nie było obowiązku opłacania składek od wszystkich zawartych umów-zleceń. Jeśli ktoś pracował w ramach kilku takich umów, to tylko od jednej z nich mógł odprowadzać składki. Teraz ozusowane zostaną wszystkie zlecenia, do wysokości płacy minimalnej. Niektórzy eksperci mają jednak wątpliwości, czy zaproponowane rozwiązanie nie spowoduje chaosu i zwiększenia biurokracji.

– *Jeśli zleceniobiorca ma tylko jedną umowę zlecenia, to rozliczenie będzie proste* – zauważa Dominika Staniewicz, współwłaściciel firmy Adore HR i ekspert Business Center Club. Sytuacja się komplikuje, gdy pracujący zarabia w różnych firmach. – *Jak ustalić, która z firm i w jakiej kwocie ma zapłacić składki, kto ma dopłacić do minimalnej krajowej? Może to spowodować bałagan i wzajemne przierzucanie odpowiedzialności* – twierdzi przedstawicielka BCC.

Kto zyska, kto straci?

Teoretycznie zyskać powinni na tym wszyscy, którzy obecnie mają umowy-zlecenia. W praktyce jednak może to wyglądać inaczej.

– *Oczywiście, zależy mi na bezpiecznej przyszłości, ale i tak umowa-zlecenie to nie to samo co umowa o pracę. Gdyby moje dochody były większe i bardziej regularne, to pewnie by to tak nie uderzyło po mojej kieszeni* – mówi Anka, pracująca jako specjalista ds. marketingu. Marek, instruktor, obawia się też, że firmy mogą zacząć wycofywać się ze współpracy, kiedy pojawią się dodatkowe zobowiązania finansowe. Jego zdaniem, taka sytuacja na rynku może doprowadzić do zwiększenia szarej strefy.

Dominika Staniewicz, ekspert BCC, przyznaje, że prawo do tej pory było nieszczerne i zmiana to reguluje.

- Zdarzają się sytuacje, że ktoś odprowadza składkę od zlecenia za 50 zł, a zarabia 10 zł w ramach drugiej umowy. Zmiana przepisów pozwoli temu przeciwdziałać. W wielu innych sytuacjach może okazać się jednak niekorzystna – mówi ekspert BCC. – Jeśli gospodarka nie nabierze rozpędu, to rynek pracy ucierpi na tych zmianach. Szara strefa może się znacznie poszerzyć – prognozuje.

Według niej stracić mogą:

- **Wolni strzelcy**, pracujący dla kilku firm równocześnie – do tej pory opłacanie składek od jednej umowy było atutem dla kolejnych pracodawców, chcących nawiązać współpracę.
- **Młodzi ludzie**, zaczynający dopiero karierę – świeżo upieczeni absolwenci odbywali staże i zawierali umowy cywilnoprawne, a teraz stracą przewagę konkurencyjną.
- **Pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę** – jeśli pracodawca chciał ich zaangażować do jakiegoś dodatkowego projektu w ramach umowy zlecenia, to nie musiał opłacać dodatkowych składek, a pracownik nie „wpadał” w wyższy próg podatkowy.

Dobry rynek, łagodne zmiany

Dla tych, którzy pozytywnie oceniają swoją sytuację na rynku, nowe przepisy nie będą wielką rewolucją.

- Jeśli gospodarka będzie się dynamicznie rozwijać, to i zmiany w prawie nie będą powodować kłopotów – podsumowuje Dominika Staniewicz.

Źródło: www.pracuj.pl